

ANALIZA

WSZYSTKIE PROBLEMY Z KULTURĄ



WITOLD
MROZEK

GAZETA WYBORCZA

Teatr Ateneum wciąż bez dyrektora, Teatr Żydowski bez siedziby, a Muzeum Techniki grozi eksmisja - nowego wiceprezydenta do spraw kultury czekają niełatwe zadania.

Po dymisji wiceprezydenta Jarosława Józwiaka zapanowało bezkrólewie. W czwartek urzędnicy biura kultury nie byli w stanie powiedzieć, któremu z wiceprezydentów podlegają. W piątek rzecznik ratusza informował, że kulturą zajmuje się nowy zastępca Hanny Gronkiewicz-Waltz, prawnik Witold Pahl. Parę godzin później kierownictwo PO sugerowało, że do grona wiceprezydentów dołączy wkrótce Paweł Potoroczyn, odwołany niedawno szef Instytutu Adama Mickiewicza. To on miałby przejąć sprawy kultury. Dziś wydaje się jednak, że do tej nominacji nie dojdzie.

Czy kulturą kieruje zatem Pahl? - Proszę pytać panią prezydent - mówił w poniedziałek dyrektor biura kultury Tomasz Thun-Janowski.

Bezdomny teatr, widmo eksmisji muzeum

Komukolwiek będzie podlegać stołeczna kultura, początek jego pra-

cy nie będzie łatwy. Wciąż nie ma decyzji w sprawie tymczasowej siedziby Teatru Żydowskiego. Nie wiadomo, gdzie będzie on grał w rozpoczętym sezonie - z pewnością nie na dotychczasowej scenie przy pl. Grzybowski, kupionej przez firmę deweloperską Ghelamco. Teatr właśnie otrzymał z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego pismo, w myśl którego nie tylko scena, lecz także cały budynek zostały objęte zakazem użytkowania z powodów bezpieczeństwa. Oznacza to np. konieczność wstrzymania działania klubu Pardon, To Tu. - Analizujemy kilka lokalizacji dla Żydowskiego, trwają wyliczenia i rozmowy. Trochę się opóźniły, również przez brak wiceprezydenta - mówi Thun-Janowski.

Alarmująca jest sytuacja działającego w Pałacu Kultury, zadłużonego Muzeum Techniki, któremu grozi eksmisja. Choć od 1955 r. było wspierane przez państwo, to w III RP stało się własnością uznanej za organizację pozarządową Naczelnej Organizacji Technicznej. Placówka ma jednak istotne znaczenie dla muzealnego pejzażu Warszawy. NOT chciałby, by posiadająca bezcenne eksponaty (np. maszynę szyfrującą Enigma czy zabytkowe samochody i szybowce) instytucja współprowadzona była przez państwo i samorząd.

Rozmowy w tej sprawie prowadził Jarosław Józwiak. Ratusz nie był zainteresowany współprowadzeniem muzeum (to koszt ok. 4 mln zł rocznie) i proponował jego przejęcie kierowanemu przez Jarosława Gowina resortowi nauki. NOT negocjował też z Ministerstwem Rozwoju, niezainteresowany muzeum był dotąd minister kultury Piotr Gliński, który uznał jego zbiory za „prywatne”. Ciągłe niezapadły żadne decyzje poza tą, że kierownictwo Pałacu Kultury i Nauki (to miejska spółka) nie wyraziło zgody na przesunięcie muzeum terminu wypowiedzenia umowy. Mija on już 30 września.

W Ateneum trzeci konkurs?

Niezamknięta jest też sprawa nowego dyrektora miejskiego Teatru Ateneum. Odbyły się tam już dwa konkursy. W pierwszym nikt nie spełnił wymagań formalnych, w drugim - oczekiwań komisji, której przewodniczącym był Jarosław Józwiak. Jednogłośnie odrzucono wszystkich kandydatów, m.in. reżysera Andrzeja Pawłowskiego czy aktora Tomasza Karolaka, który na czas nadchodzącego remontu chciał użyć Ateneum przestrzeni swojego Teatru Imka. Planował też, w ramach „unii personalnej”, koprodukcje w reżyserii Krystiana Lupy czy Mikołaja Grabowskiego. Nieo-

ficjalnie mówi się, że Karolak miał spore szanse na fotel dyrektora Ateneum, ale miasto zrezygnowało z tego pomysłu z powodu protestów części zespołu teatru.

Minister kultury odmówił ratuszowi wymaganej ustawowo zgody na mianowanie w Ateneum bez konkursu Ryszarda Markowa, dotychczas zastępcy dyrektora ds. administracyjno-technicznych. Markow zapowiadał, że jego wicedyrektorem ds. artystycznych będzie reżyser Artur Tyszkiewicz, jeden z kandydatów w obu konkursach.

Co dalej? Nie wiadomo. Najprawdopodobniej Markow będzie kierował teatrem jako pełniący obowiązki, a miasto rozpisze trzeci konkurs. Dyrektor Thun-Janowski nie chce na razie mówić o konkretnych terminach czy rozwiązaniach.

To nie koniec teatralnych wzywań. W przyszłym roku zakończy się kadencja Tadeusza Słobodzianka w Teatrze Dramatycznym. Przyjdzie więc czas na ocenę przekształcenia Dramatycznego w teatralny „multipleks”, po połączeniu z kierowanymi wcześniej przez Słobodzianka Teatrem na Woli i Sceną Przędownik. To pomysł wdrożony cztery lata temu pomimo dużych protestów.

Ktokolwiek w przyszłym roku będzie zajmował się w ratuszu kulturą, stanie przed decy-

zją, czy przedłużyć Słobodziankowi kontrakt, czy uznać, że eksperyment się nie udał i np. rozpisać konkurs na nowego dyrektora Dramatycznego. Wokół tej decyzji z pewnością będzie gorąco.

Dotacje dla organizacji pozarządowych

Stołeczna kultura to nie tylko instytucje i budynki. Powraca sprawa grantów dla organizacji pozarządowych. W 2014 r. miejskie dotacje dla nich wyniosły 18,5 mln zł (8,6 proc. budżetu kultury). W porównaniu z innymi polskimi miastami to niezły wynik, ale zdaniem środowiska trzeciego sektora wciąż zbyt mały. Od dawna podnosi ono postulat wprowadzenia konkursów na środki pozwalające na pokrycie kosztów stałych, jak czynsze czy płace. Dziś to często niemożliwe, organizacje zmuszone są działać od projektu do projektu, m.in. przez to zatrudniają na śmieciówkach.

Reformę tego systemu postuluje strategia opracowana dla miasta przez zespół pod kierownictwem Edwina Bendyka. Dokument przewiduje też wiele udogodnień socjalnych dla stołecznych twórców. Jednak ich wdrożenie miałyby się odbyć dopiero po kolejnych wyborach samorządowych, a więc (kalendarzowo) w 2018 r. ●